Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 20 grudnia 1934 r. | Nr. 348

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.





GRETA GARBO PORZUCA FILM?

Znakomita artystka filmowa, Greta Garbo, kupiła olbrzymi gmach koncertowy w Sztokholmie i chce zamienić go na teatr, gdzie po powrocie z Ameryki kreowałaby role w sztukach Strindberga. Na ilustracji u góry: Greta Garbo, z prawej: front gmachu teatralnego, który nazwany będzie jej imieniem.

Dziś w numerze

Przyjęcie budżetu
MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ.

WARSZAWA, 19.12 (tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa prowadziła na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu dalszy ciąg debaty nad preliminarzem budżetowym Min. opieki społecznej. Budżet ten wywołał bardzo długą dyskusję, do której zapisało się kilkunastu mówców ze wszystkich klubów poselskich. Na wywody posłów odpowiedział minister opieki społecznej p. Paciorkowski. Po krótkiem przemówieniu wiceministra Piestrzyńskiego oraz po końcowych wywodach referenta Sowińskiego preliminarz budżetowy Min. opieki społecznej przyjęto z poprawkami referenta oraz z poprawkami wniesionemi przez posłankę Waśniewską. Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym Min. W.R. i O.P. Referat wygłosił p. Zdzisław Stroński, ilustrując cyframi stan prac poszczególnych działów Ministerstwa. Referent wniósł do preliminarza szereg drobnych poprawek.

Posiedzenie Rady
BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 19.12. (PAT). Dnia 18 i 19 odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku, na którem Rada wysłuchała sprawozdań dyrekcji i komisyj rady z działalności Banku w listopadzie oraz uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1935.

Amb. Laroche
W PARYŻU.

BERLIN, 19.12. Korespondenci paryscy pism niemieckich twierdzą, że celem przyjazdu ambasadora francuskiego z Warszawy, Laroche'a do Paryża będą rozmowy z Lavalem na temat paktu wschodniego. Ambasador Laroche po ostatniej rozmowie z ministrem Beckiem ma zreferować rządowi francuskiemu, że Polska nie zmieniła swego dotychczasowego negatywnego stanowiska wobec paktu wschodniego.

Wojska angielskie
W ZAGŁĘBIU SAARY.

SAARBRUECKEN, 19.12. (PAT). Przybył tu pierwszy kontyngent 150 żołnierzy angielskich. Skierowano ich niezwłocznie do koszar.

Zwycięstwo bokserów
ŚLĄSKICH.

Wczoraj odbył się w Katowicach mecz bokserski reprezentacyj Górnego Śląska i Śląska Opolskiego.

Zwyciężyli Polacy w stosunku 14:2.

Pierwszy transatlantyk polski
spuszczony na wodę.

TRIEST, 19.12. W niezwykłej, jak na grudzień, temperaturze dnia i w niezwykłym, jak na stosunki międzynarodowe, nastroju, odbyło się dziś spuszczenie na wodę na zamówienie Polski budowanego okrętu transatlantyckiego pod nazwą S.S. „Piłsudski".

Miejscem uroczystości była stocznia w Monfalconiere pod Triestem, która statek ten na zamówienie polskiej linji Gdynia — Ameryka wykonywała.

Na uroczystość tę przybyła z Warszawy delegacja oraz przedstawiciele rządu z ministrami komunikacji Butkiewiczem i przemysłu Doleżalem na czele, zarząd linji z dyr. Leszczyńskim, oraz przedstawiciele życia gospodarczego i prasy z rzymskim ambasadorem Polski przy Kwirynale Wysockim. W imieniu rządu włoskiego przybył minister komunikacji Laiocano oraz wszyscy miejscowi szefowie władz.

Stacja Monfalconiere, na której wywieszono flagę polską, wypełniona była przez liczne delegacje, organizacje faszystowskie i tłumy publiczności. Zorganizowanie uroczystości przez gospodarzy włoskich było ponad wszelką pochwałę. Goście polscy przeszli przez szpaler pocztów sztandarowych, udając się na trybunę, umieszczoną naprzeciw stojącego na szynach nad wodą statku.

O godz. 8 min. 30 J. E. ks. arcybiskup Gorycji, Margotti, dokonał chrztu okrętu, poczem matka chrzestna p. Wanda Pełczyńska przecięła wstęgę, uruchamiając procę, która wyrzuciła butelkę szampana na dziób okrętu.

Rozległ się hymn narodowy polski i okręt począł zjeżdżać na wodę. Wśród gwizdu wszystkich syren, warkotu krążących samolotów, gromkich okrzyków tłumu włoskiego, czerwony korpus okrętu spłynął na niebieskość morza.

Pierwszy transatlantyk polski rozpoczął swe życie.

Zabójca Kirowa
OTRUŁ SIĘ?

BERLIN, 19.12. Prasa berlińska podaje, że Nikołajew, zabójca Kirowa, popełnił samobójstwo w więzieniu w Leningradzie przez otrucie się roztworem sublimatu. Dozorca więzienny dowiedział się o otruciu dopiero wtedy, gdy sublimat zaczął już działać. Mimo zabiegów lekarzy, nie udało się uratować życia samobójcy.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

Kongres Eucharystyczny

MANILLA, 19.12. (PAT). Następny międzynarodowy kongres Eucharystyczny odbędzie się w Manilli w lutym 1937 roku.

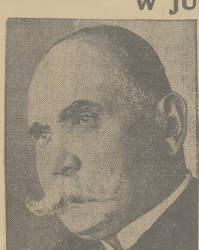
DYMISJA
MAJ. HEMSLEY.

SAARBRUECKEN, 19.12. (PAT). Major Hemsley, inspektor policji międzynarodowej, podał się wskutek ostatnich zajść do dymisji, która została wczoraj przyjęta. Następcą jego ma być major wojsk angielskich, Hennessy, który już od pewnego czasu był oficerem policji w zagłębiu Saary i przydzielony był do osoby prezesa komisji rządzącej Knoxa.

ZGON
KIEROWNIKA RADJOSTACJI.

WARSZAWA, 19.12. (PAT). 18 b.m. zmarł wskutek tragicznego wypadku we Włochach pod Warszawą Henryk Wardzyński, kierownik radjostacji redakcji P.A.T. w Warszawie. Zmarły pracował w P.A.T. od czasu zainstalowania pierwszych radjoodbiorników dla służby prasowej t.j. od roku 1925. Osierocił żonę i troje dzieci.

PRZESILENIE GABINETOWE
W JUGOSŁAWJI.



Premjer jugosłowiański Uzunowicz.

PARYŻ, 19.12. Prasa francuska śledzi z wielkiem zainteresowaniem przebieg przesilenia gabinetowego w Jugosławji. Dzienniki podkreślają, że kryzys rządowy nie jest niespodzianką i że pomyślne załatwienie sprawy skargi jugosłowiańskiej w Genewie przyśpieszyło bieg wypadków.

„Journal" wypowiada ubolewanie, że wyniki obrad genewskich zamiast spowodować uspokojenie i odprężenie w kraju, przyczyniły się do wywołania kryzysu rządowego.

Dzienniki wskazują, że według wszelkiego prawdopodobieństwa na czele nowego gabinetu stanie Jewticz, który będzie usiłował utworzyć rząd jedności narodowej. Prasa podkreśla, że była to koncepcja zmarłego króla Aleksandra, który pragnął doprowadzić do odprężenia wewnętrznego.

„Populaire" zarzuca kołom, zwalczającym min. Jewticza sprzyjanie narodowym socjalistom niemieckim.

Jewticz tworzy
NOWY GABINET JUGOSŁOWIAŃSKI.

BIAŁOGRÓD, 19.12. (PAT). Minister spraw zagranicznych Jewticz otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu. Według informacyj z kół międzynarodowych minister Jewticz ma rzekomo nieograniczone pełnomocnictwo, by doprowadzić do powstania rządu koncentracyjnego.

S. O. S. na Atlantyku
Bohaterska walka o życie.

LONDYN, 19.12. Od szeregu dni panują na Atlantyku gwałtowne burze, które w wysokim stopniu utrudniają żeglugę nawet wielkim parowcom. Już drugi raz w tym tygodniu kursujące między Europą i Ameryką okręty zaalarmowane zostały sygnałami „SOS", wysyłanemi tym razem przez norweski parowiec „Sisto". Okręt, straciwszy ster i łodzie ratunkowe znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Nieszczęście spotkało go w tem samem miejscu, gdzie przed kilku dniami rozegrała się tragedja angielskiego parowca „Usworth".

Na miejsce przybył pierwszy angielski okręt - cysterna „Mobile Oil", który nie mogąc spowodu wysokiej fali nieść pomocy załodze „Sisto", ograniczył się do pompowania na wzburzoną powierzchnię wody wielkich ilości oliwy. Wkrótce na miejsce przypłynęły wielkie transatlantyki angielski „Aurania" i niemieckie „Europa" oraz „New-York".

Położenie „Sisto" było tragiczne.

zerwały mostek kapitański i miotały pochylonym w bok kadłubem na wszystkie strony.

Wszystkie okręty rzuciły z pomp masy oliwy na fale, a załoga „New-York" w świetle reflektorów innych okrętów, przystąpiła do akcji ratunkowej. Spuszczono łodzie ratunkowe; kilkakrotnie próbowano podpłynąć pod „Sisto", kilkakrotnie musiano zawracać w obawie przed rozbiciem łodzi o kadłub statku.

Pomoc była utrudniona nietylko wysoką falą, ale załoga ratownicza musiała wdrapać się na pokład „Sisto", bowiem osłabieni marynarze, chcąc uchronić się przed zmyciem ich przez fale poprzywiązywali się do pokładu linami.

Przez trzy godziny trwały wysiłki, aż wreszcie udało się ostatniego marynarza „Sisto" wziąć na łódź ratunkową, poczem wszystkie okręty odjechały w swoją stronę, pozostawiając tonący statek swemu losowi.

LIST GEN. GÓRECKIEGO

DO B. KOMBATANTÓW FRANCUSKICH.

List otwarty gen. R. Góreckiego do byłych kombatantów francuskich wydrukowany został w całości na łamach półoficjalnej „Gaz. Polskiej". Jest to dokument obszerny, a tak bogaty w daty i cyfry, iż należy przypuszczać, że nie jest dziełem wyłącznie gen. Góreckiego. Jest zaś niewątpliwie wyrazem poglądów obozu rządowego. Z tego więc względu zasługuje na uwagę.

POLSKA WSPÓŁCZESNA.

Pierwsza część listu poświęcona jest charakterystyce Polski i jej polityki zagranicznej. Gen. Górecki zaprzecza, jakoby w Polsce była dyktatura.

„Dyktatura — pisze generał — to rządy jednoosobowe. Ustrój taki może być dla danego kraju pożytecznym, ale nigdy na dłuższą metę. Polska nigdy nie podlegała dyktaturze, gdyż naród ma możność wypowiadania się, gdyż stronnictwa opozycyjne nie są rozwiązane, gdyż wolność myśli, słowa, zgromadzeń i prasy nie została zniesiona".

STOSUNKI FRANCUSKO-POLSKIE.

Przechodząc do rozpatrzenia stosunków francusko-polskich, gen. Górecki pisze:

„Wspólność interesów Francji i Polski jest oczywista. Ich sojusz wynika z logiki rzeczy. Sojusz ten nigdy nie był i nie jest kwestjonowany przez patrjotów polskich. Ułatwia go w dużym stopniu dawna i szczera przyjaźń, łącząca oba narody. Polacy naprawdę kochają Francję. Nigdy nie było wojen między nami, ale historja stosunków polsko - francuskich zawiera również karty, które trudno jest czytać bez głębokiej melancholji".

Dalej znajdujemy w liście gen. Góreckiego długi szereg zarzutów, przeważnie zupełnie słusznych. Niesłuszne jest tylko uogólnianie niektórych zarzutów, pominięcie usług Francji, no i błędów, które przecież i Polska mogła popełniać.

Pisze między innemi gen. Górecki:

„Duży tom zebrałby się z wyjątków, artykułów, książek i mów, w których mniej lub więcej Francuzi stawali się adwokatami rewizjonizmu niemieckiego przeciw Polsce. Zaprawdę, oryginalny był to sposób praktykowania sojuszu!"

W imię sprawiedliwości powinienby gen. Górecki dodać, że równie duży tom utworzyłyby artykuły i mowy Francuzów, wypowiadających się bardzo stanowczo za nienaruszalnością granic Polski, nie wyłączając „korytarza".

KWESTJA PIENIĘDZY.

Następnie przechodzi gen. Górecki do sprawy — jak się wyraża — „bardzo drażliwej", do sprawy pieniędzy i wykazuje, że Francja bynajmniej nie „utopiła" w Polsce miljardów. Francja zapewniła Polsce 400-miljonowy kredyt na zakup materjałów wojennych, ale jest on już częściowo spłacony tak, że z tego tytułu Polska nie jest winna więcej, niż 260 milj. franków. Wedle obliczeń gen. Góreckiego, po stabilizacji pieniądza Polska otrzymała z zagranicy 5.476 miljonów franków świeżych kapitałów w formie pożyczek państwowych, komunalnych, gwarantowanych przez państwo i innych operacyj tego rodzaju. Udział Francji w tej sumie wynosi zaledwie 525 miljonów (w tem 400 milj. na budowę linji Herby — Gdynia) czyli 9,5%.

Prywatne kapitały francuskie w polskich przedsiębiorstwach finansowych wynoszą 2.548 miljonów franków. Zostały one umieszczone już przed wojną i przynoszą Francuzom dobry zysk. Tu gen. Górecki omawia sprawę Żyrardowa i oświadcza, że Polska „nie może pozostawić całkowitej wolności ludziom mało rzetelnym, próbującym wprowadzać u nas niemoralne i niezdrowe metody gospodarczego wyzysku".

Skolei gen. Górecki zarzuca, że w latach 1924-34 nadwyżki bilansu płatniczego polsko - francuskiego wyniosły okrągło około 5 miljardów franków na korzyść Francji, z czego 2.850 miljonów stanowią nadwyżki bilansu handlowego.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Po omówieniu spraw gospodarczych przechodzi gen. Górecki do polityki zagranicznej. Na wstępie omawia zawarcie układów w Lokarno, które rozróżniały między zachodniemi a wschodniemi granicami Polski. Drugi zarzut — przedterminowa ewakuacja Nadrenji bez lepszego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski. Trzeci — opracowywanie projektów rozbrojeniowych bez porozumienia z Polską. Czwarty — sprawa „paktu czterech".

I tak, wyliczając różne zarzuty, dochodzi gen. Górecki aż do listopada 1933 roku.

ECHA POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO.

O echach porozumienia polsko-niemieckiego w Paryżu pisze gen. Górecki:

„Pisano we Francji, że Polska, zawierając ów układ z Niemcami, nietylko podsyca pewne nadzieje niemieckie, ale jeszcze bez przykrości zdaje się przewidywać możliwość polsko-niemieckiej współpracy, skierowanej przeciw stronom trzecim. Pewne oświadczenia osobistości, należących do niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej, zdają się potwierdzać istnienie niemieckich nadziei, niedających się pogodzić z interesami państw trzecich. Ale ponieważ pewne fantazyjne plany roją się w niektórych mózgach niemieckich, — zresztą plany, nie będące wyrazem urzędowej polityki Rzeszy — przypuszczenie, że Polska mogłaby uznać za swój jeden z tych projektów, jest naprawdę zbyt naiwne!"

W zakończeniu wzywa gen. Górecki kombatantów do szczerej wymiany zdań:

„Jesteśmy przekonani, że w tym świetlistym snopie prawdy rozproszą się złowieszcze nieporozumienia i że obronimy ogromny skarb wzajemnego szacunku, szczerej przyjaźni i normalnie funkcjonującego juszu, tego sojuszu, który jest dla obu krajów najskuteczniejszą z gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju!

Nic nieodwołalnego nie zaszło między naszemi dwiema ojczyznami!"

GŁOS FRANCUSKI.

List otwarty gen. Góreckiego w imieniu b. kombatantów polskich spotkał się ze zrozumiałym oddźwiękiem w prasie francuskiej. List gen. Góreckiego zawiera wiele istotnych bolączek, powodujących wzajemne nieporozumienia i niewątpliwie przyczynić się może do wyjaśnienia wielu spraw wywołujących obecnie rozdźwięk. Pierwszy zajął się listem otwartym p. Francois de Tessan, dziennikarz z potężnej „Depeche de Toulouse", poseł z grupy radykalno-społecznej, b. minister spraw zagranicznych, w nowym tygodniku „La Tribune de Nations" (nr. 6).

P. Tessan, streściwszy bez przemilczeń poglądy listu otwartego, wyliczającego uchybienia francuskie, obraca jeden za drugim zarzut w drugą stronę i powiada:

„Ze strony francuskiej także niebrak uzasadnień... Łatwoby było przytaczać wyjątki z pism obozu piłsudczyków, w których lekceważy się to, co stanowi siłę duchową i wielkość cywilizacji francuskiej, lub zgoła z tego się dworuje... Nietrudno byłoby również poddać ujemnej ocenie metody dyplomatyczne, stosowane czasem w Warszawie, oraz wymienić niektóre wystąpienia, których ostrze zwrócone było wyraźnie przeciw Francji...

Pułkownicy, którzy odgrywają dużą rolę w polskiem życiu państwowem, niedość ukrywają swą odrazę do republikańskiego ustroju francuskiego, a mogliby z większą oględnością mówić o tem, co nas dotyczy...

Niezbyt chętnem okiem spoglądano w Warszawie na wejście ZSRR do Ligi... Pakt wschodni wydał się pułkownikom zamysłem budowy pokoju zbyt daleko idącym, w mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Polski... Uczestnictwo w nim Czechosłowacji, do której marszałek Piłsudski ma zaufanie tylko ograniczone, również nie rozgrzało umysłów w Polsce...

Niepodobna wymieniać jeden za drugim zarzut polski i przeciwstawiać mu zarzut ze stanowiska francuskiego lub europejskiego, ale łatwo dostrzec trudności, jakie będzie miał rząd francuski w wyjaśnieniu nieporozumień.

Istotnego wyjaśnienia, na drodze działań, a nie słów i gawęd, oczekuje p. de Tessan raczej w dalszym przebiegu sprawy paktu wschodniego, bo in okaże się, czego chce polityka polska.

Tak czy owak, traktując sprawę konfliktu, czy tylko niedomówień w stosunkach polsko - francuskich, wchodzą one na tory wyjaśnień prostych i jasnych. A to, bodaj, jest najważniejszem.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

68

Zosia szyła w milczeniu. Miała w kieszeni fartucha list od „królewicza". Donosił, że może go już niedługo wypuszczą, żeby więc była dobrej myśli.

— Zosiu, jakby go skazali na dużo lat, tobyś przecie nie czekała. Wstydby było, żebyś wyszła za takiego niedobrego. Ojciecby cię nie dał.

Spuszczone rzęsy dziewczyny zadrgały.

— To wszystko nieprawda, co na niego mówią — rzekła tonem fanatycznego przekonania. — Jakby nawet miał siedzieć, to niewinnie.

Franek szarpnął się za włosy.

— Baby wszystkie uparte, wiadomo — nie wytrzymał z irytacji —, ale takiej drugiej jak ty, chyba jeszcze nie było na świecie. Słuchaj. Ostatni raz do ciebie przychodzę. Tak, czy nie, bo drugi raz prosił nie będę.

— Nie!

Wstał, mnąc w ręku baranią czapkę. Ona szyła z pochyloną głową, pełna ostrego pragnienia, żeby się wreszcie wyniósł. W izbie panowała cisza. Tylko za zamkniętemi okiennicami zawodziła wichura i z kuchni dochodził nawrotami śpiewny, modlitewny lament starej Józefki. Zaskrzypiała podłoga. Franek odchodził bez pożegnania. Zosia nie podniosła głowy. Upłynęło sporo czasu. Zapomniała o nim. Zadumała się znów o tamtym. Była przekonana, że jest sama. Podniosła głowę, sięgając po nożyczki, leżące na środku stołu i z ust jej wydarł się okrzyk nagłego przerażenia. Franek stał w progu i patrzył na nią nieruchomym wzrokiem.

— Jezus Marja!

Doskoczył, stanął nawprost po drugiej stronie stołu.

— Coś tak krzyknęła? Myślałaś, żem poszedł?

— A idź już, idź — odparła prawie z płaczem, przyciskając ręką bijące mocno serce.

— Zosia, ostatni raz. Drugi raz prosił nie będę. Jego nie dostaniesz. Wspomnisz moje słowa. Zejdziesz na pośmiewisko ludzkie. Myślałem, żeś zeszła z prostej drogi: darowałem. Zosia, miej Boga w sercu i teraz ty mi przebacz i wróć się do mnie — mówił z łkaniem w głosie. — Zosia, ulituj się, bo zginę jak ten pies.

Zosi było tego za wiele. Rozpłakała się głośno i, kryjąc twarz w dłoniach, zawołała:

— Franku, ty się ulituj! Nie dręcz mnie! Jakby co... to do klasztoru pójdę a twoją nie zostanę!...

Tu głos jej zamarł w gardle. Franek pochylał się nad nią z zaciśniętemi pięściami, z twarzą wykrzywioną wściekłością.

— Ne, to nie! Ano, niech i tak będzie! Nie, to nie! Bodajeś zginęła nagłą śmiercią, psia duszo! Bodajeś....

Zosia zerwała się z krzesła. Dogonił ją przy drzwiach i wparłszy w kąt za komodą, zgrzytał chrapliwie:

— Żebym chciał, tobym się tu z tobą rozprawił jak należy. Za moją krzywdę, za mój los, za moją niedolę! A co, teraz to się trzęsiesz! Żebym chciał, tobym siebie wynagrodził za to pomiatanie, za te pańskie miny.... Zobaczyłabyś, czyby cię twój pan potem wziął za żonę, tak jak ja chciałem. Poznałabyś co to chłopskie serce, a co pańskie psiajucho! Zobaczyłabyś!

— Józefka! — wrzasnęła Zosia.

Z piersi rozwścieczonego chłopaka wydobywał się dziwny drgający śmiech.

— Ale! Dużoby ci babulka pomogła! Nie bój się! Puściłbym z dymem chałupę i wszystko. Co, chcesz? Ogniste weseleby my sobie sprawili. Aniby rozeznali które kości moje, a które twoje, dziewucho! Jużby nas twój pan nie rozłączył!

Zosia już nie krzyczała. Przerażenie pozbawiło ją głosu i władzy w ciele. Chciała odepchnąć Franka i nie mogła podnieść rąk.

On roześmiał się szyderczo, ale normalnie.

— Najadłaś się strachu, co? No, ostań z Bogiem. Tylko cię pocałuję na ostatnie pożegnanie...

Nie dokończył jeszcze tych słów, kiedy przed domem zadudniły kopyta, zadzwoniły brzękadła od sanek i rozległy się głosy. Październiowie wracali z chrzcin. Franek cofnął się szybko. Minął się z wchodzącymi na progu. Zapytał swobodnie, czy mieli dobrą jazdę, życzy dobrej nocy...

D. c. n.

„BEZTROSKA USTAWODAWCZA"

Pod powyższym tytułem zamieścił w „Kurjerze Warszawskim", jeden z rzeczoznawców powołany do wypowiedzenia opinji na temat projektu nowej konstytucji prof. Komornicki, świetny artykuł, omawiający błędy i luki projektu. Artykuł ten niewątpliwie zainteresuje każdego, komu leży na sercu sprawa dobrego ustroju Rzeczypospolitej.

Ten pogodnie ironiczny zwrot zastosował p. senator Rostworowski podczas debat w komisji konstytucyjnej Senatu nad projektem nowej Konstytucji do Konstytucji marcowej. P. senatorowi nie podobało się, że Konstytucja marcowa daje rozmaite określenia współpracy prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów. Tak więc art. 2 tej Konstytucji mówi, że organem narodu w zakresie władzy wykonawczej jest prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, art. 45 zaś, że prezydent sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych ministrów. Ma to być objawem, według p. senatora, „beztroski ustawodawczej", a więc pewnej nonszalancji w ustawodawstwie, nieścisłej i niedbałej redakcji. Zgadzamy się z p. senatorem, że wszelka ustawa, a cóż dopiero ustawa konstytucyjna, stanowiąca podstawę całego porządku prawnego w państwie, powinna być wzorem ścisłości. Uważamy, że Konstytucja powinna być **napisana językiem prostym, jasnym, zrozumiałym nie tylko dla specjalistów, ale i dla laików, z których przecież składa się społeczeństwo.** Są w Konstytucji marcowej pod tym względem pewne niedociągnięcia, ale nieliczne. Może nastręczać ta Konstytucja pewne trudności interpretacyjne przy niektórych artykułach, posiada pewne luki, ale naogół jest skodyfikowana przejrzyście, napisana jest językiem poprawnym, **miejscami zaś pięknym**, jak np. wspaniały wstęp pióra świetnego mówcy i stylisty nieodżałowanego ś. p. ks. Lutosławskiego. Musimy wreszcie do redakcji Konstytucji marcowej zastosować pewną perspektywę poniekąd historyczną, jeśli zważymy, że **była uchwalona w trzecim zaledwie roku niepodległości.** Od tego czasu mamy prawo wymagać postępu i pod względem języka i techniki kodyfikacyjnej od naszych ustawodawców.

A jednakowoż pod tym względem projekt nowej Konstytucji, uchwalony pośpiesznie głosami klubu B.B. w dniu 26 stycznia r.b., a temi dniami rozpatrywany w Senacie, sprawia nam wielki zawód. Wczytując się weń, niestety, nie możemy stwierdzić postępu w dziedzinie kodyfikacyjnej w ciągu 12 lat.

OFIARA NOWATORSTWA.

Przedewszystkiem ofiarą nowatorstwa padł piękny wstęp do Konstytucji, w podniosłych słowach nawiązujący do tradycji Konstytucji 3-go Maja, zawierający dziękczynienie Opatrzności za wyzwolenie z półtorawiekowej niewoli i formułujący wytyczne, któremi się kierować zamierza wskrzeszona państwowość polska. Treść tego wstępu, spaczoną co do ducha, skażoną pod względem formy, **rozproszyli autorowie projektu nowej Konstytucji po rozmaitych artykułach rozdziału I, wyłuszczającego zasady ogólne.** W ten sposób postępując, popełnili oni **kardynalny błąd kodyfikacyjny, mieszając przepisy prawne ze zdaniami, nie zawierającemi norm prawnych, lecz mających charakter deklaratywny.**

POMIESZANE MAKSYMY.

Mamy tu pomieszane maksymy polityczne, moralne, określenia opisowe, zupełnie zbędne, które nic nie wnoszą do Konstytucji nowego. Autorzy projektu określają np, że wojsko jest siłą obronną państwa, stojącą na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchnich Rzeczypospolitej; dowiadujemy się z tego projektu, że administracja państwowa jest służbą publiczną, że zadaniem organów państwowych jest służenie Rzeczypospolitej i t. p. Coby się w ustroju państwa zmieniło, gdyby te i tym podobne zdania skreślić? Oczywiście, nic. Najlepszy dowód, że są zbędne. A jeśli są zbędne, to są szkodliwe, bo wprowadzają możność zamieszania w interpretacji. Np. w art. 49 projektu czytamy: „Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu życia zbiorowego i kształtują moralność społeczną". Uważamy takie określenie zadania sądów **wprost za niebezpieczne.** Prościej powiedzieć, **że sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej,** niż kusić się określić, jaka to ma być sprawiedliwość, bo rozmaite epoki i prądy rozmaicie mogą pojmować te wyższe względy, któremi ma się kierować sprawiedliwość. W Rosji np. o sprawiedliwości decyduje „sumienie socjalistyczne", w Niemczech dobro państwa totalnego. Oby sprawiedliwość w Polsce była bez przymiotnika.

INNE BŁĘDY.

Spotykamy w art. 45 projektu zdanie: państwo nie może pozostawać bez budżetu. Bardzo słusznie. Ale to jest zasada polityczno-gospodarcza, a nie przepis prawa. Rzeczą np. ustawodawców jest tak ukształtować przepisy, by państwo nie mogło zostać bez budżetu, a jeśli tego nie potrafią, nic tu deklamacja nie pomoże.

Art. 26 zapowiada groźnie, że funkcje rządzenia nie należą do sejmu. Znowu błąd. Przecież w Konstytucji musi być powiedziane, co do jakiej władzy należy, nie zaś co nie należy. W ten sposób możnaby mówić, że do Sejmu nie należy sądzenie albo nauczanie i t. d. bez planu, ładu i potrzeby.

ORNAMENTYKA.

Projekt lubi używać pojęcia „dobro", przytem z rozmaitemi epitetami, jak: dobro powszechne, dobro zbiorowe, dobro wspólne (czy jest jaka różnica?). Mamy w artykułach projektu i inne zwroty literackie, a nie prawnicze, jak: dźwignia życia zbiorowego, harmonijne współdziałanie i t. p. To nie jest język ustawodawczy.

Czyżby ta ornamentyka konstytucyjna miała obywatelom zastąpić uszczuplenie ich udziału w rządzeniu państwem lub skreślenie niektórych praw obywatelskich?

W tej postaci, w jakiej uchwalono wśród pamiętnych okoliczności projekt w Sejmie, niemożliwy był on do wprowadzenia w życie, nie zawierał bowiem najniezbędniejszych przepisów organizacyjnych. Ustanawiając np. wybór kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Elektorów, projekt ograniczał się tylko do określenia jego składu, kto i kiedy zwołuje to Zgromadzenie nie było uregulowane, podobnież pozostała nieuregulowana sprawa organizacji Sejmu, możność przemawiania ministrów w Sejmie i t. d. P. referent senacki luki te musiał uzupełnić, ale całość wypadła bardzo nieharmonizowana. W „beztrosce ustawodawczej" zachowano niektóre artykuły Konstytucji marcowej, ale ich do projektu nie wpisano, ograniczono się tylko do ich przytoczenia. Tak pisać Konstytucji nie można.

Słynne artykuły o elicie, uprawnionej do wyboru dwóch trzecich Senatu skreślono, ale zamiast tego... pozostawiono pustkę. Skład Senatu jest wielką niewiadomą w projekcie nowej Konstytucji. Ordynacja wyborcza zbudować go może na podstawie równie dobrze arystokratycznej, oligarchicznej jak i nawet skrajnie demokratycznej. Ale z tą wielką niewiadomą złączono liczne i ważne uprawnienia. Czy to jest przezornie? Czy to nie jest bezradność? Czy to nie jest „beztroska ustawodawcza"?

ś. † p.

WŁADYSŁAW BOGDASZEWSKI

Długoletni majster-konstruktor walcy Sp. Akc. „Modrzejów - Hantke" Zjednoczone Zakłady Górniczo Hutnicze, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 grudnia 1934 roku przeżywszy lat 74.

W Zmarłym tracimy sumiennego o nieposzlakowanym charakterze pracownika, i zacnego kolegę

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I PRACOWNICY
Modrzejów - Hantke
Zjedn. Zakł. Górn. Hutn. Sp. Akc.

4867

„Okropności wojny lotniczej"

Maski i schrony nie zapewniają bezpieczeństwa.

Ostatnie zebranie plenarne **„Kongresu obrony pokoju"**, na którem przewodniczył prezes unji federalnej b. kombatantów Pichot, poświęcone było sprawie wojny lotniczej i zapobieganiu wojnie.

Prof. Langevin w dłuższem przemówieniu przedstawił okropności wojny lotniczej. Mówca **wskazał na słabość istniejących środków obrony czynnej** i na niewystarczającą wartość obrony biernej, podkreślając równocześnie, iż **postępy techniki fabrykacji gazów czynią bezużytecznemi wszelkie maski i schrony,** gdyż celem skutecznego zabezpieczenia ludności przed atakami chemicznemi należałoby konstruować schrony posiadające betonowe ściany grubości 4½ metrów.

Obecnie istniejące konwencje międzynarodowe, które zakazują bombardowania lotniczego są nie wystarczające.

W tych warunkach możliwe są 2 stanowiska, albo **zgodzić się na tego rodzaju sytuacje i przekształcić państwa w fortece,** albo też starać się wsposób skuteczny o rozwój idei pokoju.

Prof. Langevin opowiedział się za zniesieniem prywatnej fabrykacji broni, fabrykacji **masek przeciwgazowych** i betonowania używanego do obrony biernej. Następnie **powinno się zrealizować ideę rozbrojenia.** Mistykę wojny należy zastąpić mistyką pokoju.

B. minister lotnictwa Cot **domagał się** oddania lotnictwa do dyspozycji międzynarodowej władzy. **Pociągnie to za sobą zniesienie lotnictwa wojskowego w poszczególnych państwach** i zastąpienie lotnictwa cywilnego i handlowego międzynarodowem. Należy oczywiście zorganizować międzynarodową policję lotniczą.

Po dłuższej dyskusji zabrał głos jeszcze raz przewodniczący **Pichot, który podkreślił konieczność dalszych wysiłków celem utrzymania pokoju.**

Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się energicznego wystąpienia rządu francuskiego w Genewie w celu stopniowego usunięcia niebezpieczeństwa wojny lotniczej.

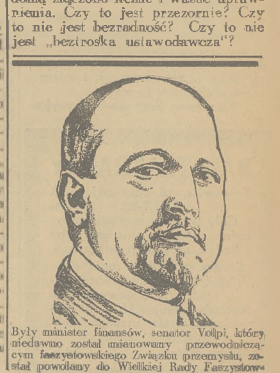
Żydzi wypędzeni z Zachodu

w okresie 1300-1650.

Po usadowieniu się w Europie Zachodniej w średnich wiekach, tracą tam żydzi grunt na przełomie wieków średnich i nowoczesnych, co Otto Heller w książce „Zmierzch żydostwa" tak przedstawia:

— Okres od roku 1300 do końca wojny trzydziestoletniej, a więc po rok 1650, jest najtragiczniejszym okresem w całej historji żydowskiej. Przynosi on wielki nieunikniony **konflikt kasty, która uczyniła z swej funkcji gospodarczej monopol** z narodami, **wśród których** kasta, t. j. żydzi, żyła. Narody, ścierające się socjalnie z obcą im narodowo i religijnie kastą, muszą wyprzeć tę kastę z jej dominującej pozycji ekonomicznej i w końcu uciekają się do przemocy i zniszczenia. Kasta żydowska, dzierżąca w swem ręku monopol cyrkulacji towarowej, staje się ofiarą tego monopolu, gdyż monopol ten **hamuje rozwój społeczny.** Kasta zostaje częściowo zniszczona. Rozpłynięcie się tej kasty w ludności jest dopóty niemożliwe, dopóki ten ogół sam nie zostanie wciągnięty do produkcji towarowej i do gospodarki pieniężnej. Ponieważ jednak społeczeństwo nie jest jeszcze zdolne do wchłonięcia w siebie kasty żydowskiej, kasta zostaje jako całość zepchnięta do roli parjasa społecznego.

Z Hiszpanji, Portugalji, Anglji, Francji żydzi zostają wypędzeni, a przyczyn prześladowań żydów należy się doszukiwać w ustroju socjalnym żydostwa... Jako kasta, wyróżniająca się odrębną narodowością, religją, obyczajami, wyglądem, a zatem jego ciało całkowicie obce, stają się zbędni... Wygnanie żydów zawsze było związane z osiągnięciem wyższego stopnia ekonomiki przez dany kraj... Zniszczenie kasty żydowskiej jest możliwe tylko po osiągnięciu przez społeczeństwo towarowe stopnia, na którym nie potrzebuje ono żyda.



Były minister finansów, senator Volpi, który niedawno został mianowany przewodniczącym faszystowskiego Związku przemysłu, został powołany do Wielkiej Rady Faszystowskiej.

UWAGI.

Wyrosły choinki.

W wartkie, a mimo to szare życie miast jakby nagle ktoś wplótł promyk słońca — na gołych martwych placach wyrósł raptem las zielonych choinek.

Rosły sobie te drzewka wśród gęstych zagajników i nigdy nie marzyły o innej doli. Aż tu przyszli ludzie i zaczęli drzewka masowo rąbać — potem je naładowali na długie szeregi pociągów i przywieźli do miasta. W mieście ustawiono je zwarto i stąd powędrują do domów, domków, willi, komienic gdzie będą radością dzieci od suteren do strychów.

— Skąd poszedł ten śliczny zwyczaj? Jest to pozostałość czasów pogańskich gdzie uroczyście obchodzono zwycięstwo dnia nad nocą.

Światło i ciepło cenił sobie pierwotny człowiek jako to co mu daje życie — to też dokładał wszelkich wysiłków aby zaskarbić sobie względy słońca.

Pierwotne ludy czciły je jako Boga i wznosiły mu liczne świątynie.

Okres dzisiejszego Bożego Narodzenia był poświęcony radości że światło ciemność zwyciężyło. Święcono uroczyście dzień zwycięstwa światła.

Symbolem słońca był ogień, a życia zielone drzewo — połączono więc w tym dniu palenie ognia z wzajemnym rozdawaniem sobie zielonych gałązek lub drzewek.

Zwłaszcza starożytny lud Gallów specjalnie uroczyście obchodził przesilenie dnia z nocą. Dąb uchodził wśród nich za drzewo święte i stąd kult jemioły która pasożytując na dębach zawsze zachowała zieleń. Wiecznie zielona stała się ona symbolem trwałego życia odradzającego się w okresie wzmożonego działania słońca. Od Gallów zwyczaje te acz w różnej formie przejęły wszystkie kraje.

Jemioła nie wszędzie rośnie, więc np. Anglja przyjmując od Francji zwyczaj święta słońca zaczęła używać przy uroczystościach zawsze zielonego ostrokrzewia.

Gdzie nie było jemioły ni ostrokrzewia tam używano zielonych drzew iglastych i stąd poszedł zwyczaj choinek.

U Lechitów kult przyrody i związane z tem uroczystości znane były już od niepamiętnych czasów. Zamiast choinki używano snopów zboża, w które wkładano misternie klejone gwiazdy.

Zwyczaj ustawiania i strojenia drzewek przynieśli do nas Niemcy. Pierwsze choinki na placach Warszawy wyrosły w latach 1795 — 1807. Z biegiem czasu choinka zaklimatyzowała się w polskim domu, a odkąd znikły z niej szklane kule (wyrób niemiecki) i przybieramy ją zabawkami opartemi o motywy ludowe — stała się ona naszą własną i już mało kto pamięta, że to pozostałość pruskiej gospodarki.

Niedługo za tysiącami okien ujrzymy rozradowane buzie dzieci skaczących wokół choinki.

Godne święta to symbol radości i pojednania, baczmy pilnie aby pod naszem świątecznem oknem nie stanął nikt smutny, ziębnięty i głodny. Pomyślmy o tem zawczasu i skierujmy serca dzieci w tę stronę.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

Kiedy bezrobotny ma prawo
korzystania z moratorjum mieszkaniowego.

Ogłoszone zostały **dwa doniosłe orzeczenia Izby cywilnej Sądu Najwyższego**, interpretujące przepisy ustawy o ochronie lokatorów przy odraczaniu eksmisji w stosunku do bezrobotnych. Sąd Najwyższy rozpatrując kasację bezrobotnego, który zalegał z komornem spowodu nieotrzymywania zarobków od pracodawcy orzekł: że **robotnik żyjący tylko z zarobku i nie mający osobistego majątku, w razie niewypłacania mu wynagrodzenia przez pracodawcę może zaleganie z komornego usprawiedliwić nędzą wyjątkową**, uchylającą skutki tegoż zalegania (C. II Rw. 2776-33).

W drugiem wydanem przez siebie orzeczeniu Sąd Najwyższy wypowiedział się, że **z przepisów art. 20 i 24 ustawy o ochronie lokatorów (o moratorjum mieszkaniowem), wynika niewątpliwie, że z moratorjum korzystać mogą jedynie ci bezrobotni, przeciwko którym orzeczono eksmisję, a którzy spowodu okoliczności od nich niezawisłych pozostają bez pracy**; przyczem dane te winny być stwierdzone zaświadczeniem P.U.P.P. Tych przesłanek brak, jeżeli tytułem egzekucyjnym jest ugoda stron, a nie eksmisja orzeczona przez sąd i skoro zobowiązani powołali się wyłącznie na zaświadczenie urzędu miejskiego, stwierdzającego jedynie, że **zobowiązany pozostaje bez pracy od 2 lat i że obecnie nie mając majątku korzysta z pomocy rodziny swej żony.** Brak majątku i pozostawanie bez pracy nie wystarcza do uzyskania moratorjum mieszkaniowego na niekorzyść najmodawcy. Starający się o odroczenie terminu eksmisji winien jest wykazać, że jest jako bezrobotny zarejestrowany, że pomimo starań o pracę tejże otrzymać nie może. Ustawa o moratorjum mieszkaniowem jest ustawą wyjątkową, zatem rozszerzająca jej wykładnia nie może mieć miejsca.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

20 Czwartek

Dziś Teofila
Jutro Tomasza
Wschód słońca 7 m. 41.
Zachód „ 15 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Ścigani ludzie.
PALACE: Cygański Wóz
EDEN: Płomień.

BĘDZIN
ŚWIATOWID: Taniec miłości.
NOWOŚCI: Na fali wspomnień.
APOLLO: Wróg krwi.

DĄBROWA
ARS: Przygoda o północy.
BAJKA: Gracz w szachy i Pociąg-widmo.

× **OSOBISTE.** Zagłębiamki, pp.: Zofja Smoczarska i Barbara Zawadzka, uzyskały dnia 12 bm. stopnie magistrów filozofji na Uniwersytecie poznańskim: pierwsza w zakresie filologji romańskiej, druga w zakresie filozofji ścisłej.

× **LOKAL ŚWIETLICY MIEJSKIEJ** im. St. Żeromskiego przy ul. Rybnej 9 w Sosnowcu, przeniesiony został na ul. Staropogońską 14.

× **ŚWIĘTY MIKOŁAJ W SZKOLE NR. 3 W BĘDZINIE.** Często się mówi o współpracy domu ze szkołą i korzyściach stąd wypływających dla młodzieży. Pięknym tego przykładem był ostatnio św. Mikołaj. Dzięki staraniom klasowych opiek rodzicielskich, szkoln. kół PCK., szk. druż. harc. i współpracy grona nauczycielskiego, w szkole przy ul. Promyka urządzono dla najmłodszych tradycyjnego św. Mikołaja. O wyniku tej współpracy niech świadczą same cyfry: 460 dzieci obdarzono torebkami pełnemi łakoci, a odzieżą w postaci palt, ubranek, bucików i t.p. obdzielono 50 dzieci. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na 1041 dzieci liczba dzieci rodzin bezrobotnych stanowi 373, tem więcej czyn powyższy godny jest podkreślenia.

× **WYDAWANIE ZASIŁKU ŚWIĄTECZNEGO.** Magistrat Dąbrowy rozpoczął wydawanie bezrobotnym zasiłku świątecznego, w postaci chleba i kuponów żywnościowych. Zasiłek otrzyma około 1800 rodzin.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek, dnia 20 bm. teatr miejski w Sosnowcu daje popołudniówkę dla młodzieży szkół średnich — przepiękne widowisko fantastyczne w 8 obrazach W. Szekspira pt. „SEN NOCY LETNIEJ".

Dziś wieczorem o godz. 20.15 arcypiękna komedja J. Devala pt. „SIEFEK".

Dyrekcja teatru, chcąc dać możność zobaczenia najszerszym warstwom publiczności komedji, która dotąd cieszy się przeogromnem powodzeniem — wznawia nowe ceny na miejsca popularne: od 25 gr. do 1.30 zł.

Piątek dnia 21 bm. największy sukces teatru miejskiego w Sosnowcu pt. „CIEŃ" D. Niccodemiego. Ceny miejsc popularne od 25 gr. do 1.80 zł.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

Podział pożyczek
NA AKCJĘ BUDOWLANĄ.

Jak już nadmienialiśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Dąbrowie 160 tysięcy zł. na akcję budowlaną w 1935 r. W związku z tem odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu rozbudowy miasta, celem dokonania podziału wspomnianej kwoty. Z przyznanego kontyngentu 50 tysięcy zł. przeznaczono na budownictwo blokowe, t.j. na większe objekty, 60 tysięcy zł. na remont starych domów i 50 tysięcy zł. na budowę nowych domków.

Niezależnie od powyższego, Tow. osiedli robotniczych przyznało Dąbrowie 100 tysięcy zł. pożyczki na budowę domków robotniczych.

Po odliczeniu 60 tysięcy zł. przeznaczonych na remont starych domów, pozostaje na akcję budowlaną 200 tysięcy zł. Ponieważ pożyczka może wynosić najwyżej 50 pr. kosztów budowy, na akcję budowlaną w roku przyszłym wydanoby razem 400 tysięcy zł. za co przybyłoby około 400 nowych izb mieszkalnych. Jaki będzie istotny efekt wspomnianych pożyczek, trudno dziś przesądzać.

× **WYSIEDLENIE Z PASA GRANICZNEGO.** Starostwo będzińskie wysiedliło z pasa granicznego na przeciąg trzech lat, począwszy od 1 stycznia 1935 r., niejakiego Chila Ropszyca, mieszkającego w Będzinie, ulica Zamkowa 15. Wysiedlenie to nastąpiło jako kara za zawodowe uprawianie przemytu na dużą skalę. Chil Ropszyc był już kilkakrotnie karany za przemyt. Wysiedlenie przemytnika będzie dla innych odstraszającym przykładem.

Zabijanie akcji
KULTURALNO - OŚWIATOWEJ.

Niesłychane obciążenia podatkowe uniemożliwiają w obecnych warunkach prowadzenie wszelkich poważniejszych imprez kulturalno - artystycznych. Ostatnio np. przybył do Dąbrowy wędrowny zespół, wystawiając tak mile zawsze słuchaną „Halkę". Efekt kasowy był nadspodziewanie dobry, gdyż osiągnięto ponad 800 zł., co w obecnych czasach uważać należy za dochód wręcz doskonały. Tymczasem, cóż się okazało? Lwią część dochodu, gdyż około 200 złotych pochłonęły: podatek miejski, PCK. i Fundusz Pracy.

Po zapłaceniu sali i wypłaceniu wykonawcom małych zaliczek, zespół nie miał za co wyjechać i dopiero ofiarność właściciela sali, który, uwzględniając ciężkie położenie zespołu, zrezygnował z części należnej mu kwoty, artyści mogli opuścić miasto, do którego naturalnie więcej już nie przyjadą.

Dzięki więc niewłaściwej polityce podatkowej, uniemożliwia się szerzenie kultury i sztuki, no, ale na tego rodzaju zagadnienia dziś się wogóle nie zwraca uwagi.

Rozszerzenie
UPRAWNIENIA ELEKTRYCZNEGO.

W dniu 11 b.m. odbyło się w starostwie w Częstochowie dochodzenie wojewódzkie w sprawie rozszerzenia uprawnienia Sp. Akc. „Sieci Elektryczne" na nast. gminy dotychczas nie objęte elektryfikacją: Ożarowice i Mierzęcice w pow. Będzińskim, Siewierz i Niegowa w pow. Zawierciańskim; Dźbów, Rększowice, Olsztyn, Złoty Potok, Przyrów w pow. Częstochowskim.

Starania Sieci Elektrycznych o rozszerzenie terenu działania zostały całkowicie poparte przez władze odnośnych gmin, zaś powiatowy Związek komunalny w Częstochowie złożył dodatkowy wniosek o dołączenie do projektowanego uprawnienia jeszcze pozostałych gmin powiatu Częstochowskiego, znajdujących się poza istniejącemi uprawnieniami, a mianowicie: Kłobucko, Krzepice, Opatów, Kuźniczka, Lipie, Miedzno, Popów, Przystań, Panki, Kamyk, Węglowice.

W ten sposób zasilenie prądem z Zagłębia Dąbrowskiego sięgałoby aż do południowych granic województwa Łódzkiego.

× **DO KASY CHRZEŚC. TOW. DOBROCZYNNOŚCI** w Sosnowcu, ul. 3 Maja 20 na wieczerzę wigilijną dla najuboższych złożyli: p. dyr. Stanisław Krampe zł. 50, p. Helena Malinowska zł. 5.

× **OZIMINY ŻÓŁKNĄ.** W kołach rolniczych zwracają uwagę, iż ciepła i bezśnieżna zima powoduje znaczne straty w oziminach. Wegetacja roślin przedłużyła się nadmiernie, a występujące nocami przymrozki, spowodowały zmarznięcie listków i zżółknięcie ozimin. W niektórych okolicach kraju pożółkły całe pola ozimin. Niewiadomo jak dalece ujemne skutki pociągnie to przy rozbudzonej na nowo wegetacji wiosennej. Niezależnie od żółknięcia ozimin ciepła zima sprzyja szerzeniu się szkodnikom na polach i w ogrodach.

Zakończenie procesu: inż. Gallot - inż. Sokołowski

WYROK ZOSTANIE OGŁOSZONY JUTRO.

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu wczoraj dobiegła wreszcie końca kilkakrotnie odraczana i głośna już rozprawa **z oskarżenia prywatnego b. dyrektora Modrzejowskich Zakładów i b. wiceministra komunikacji inż. Gallota przeciwko b. inż. Modrzejowskich Zakładów, Witoldowi Sokołowskiemu, oskarżonemu o zniesławienie.**

Jak na poprzednich rozprawach, tak i wczoraj **sala była przepełniona miejscową inteligencja**, która z wielkiem zainteresowaniem przysłuchuje się zeznaniom świadków.

Po szeregu wniosków, zgłoszonych przez strony, obrońca oskarżonego, adw. Sokólski **zażądał okazania mu książeczki wojskowej przez inż. Gallota, celem ustalenia czy p. Gallot został wcielony do wojska, a jeśli tak, to do jakiej kategorji należy.**

W czasie oglądania tej książeczki przez obrońcę oskarżonego i oskarżonego Sokołowskiego, p. Gallot złożył sądowi wyjaśnienie, że **onegdaj otrzymał on z PKU Sosnowiec telefoniczną wiadomość, ażeby natychmiast złożył książeczkę do biura PKU, w** przeciwnym razie zastosowane zostaną środki przymusowe, a więc: 1) **doprowadzenie go do PKU przez policję, 2) wytoczenie mu sądu dyscyplinarnego** oraz 3) **wytoczenie mu sprawy przez sąd wojskowy.**

W związku z tem żądaniem p. **Gallot odniósł się niezwłocznie do dowódcy DOK w Krakowie, prosząc o wyjaśnienie.** Na skutek tej interwencji, dowództwo DOK odniosło się telefonicznie do PKU, skutek czego był taki, że książeczki p. Gallotowi nie odebrano.

Po tem wyjaśnieniu p. Gallota, sąd przystąpił do badania świadków.

Jako pierwszy zeznawał wicedyrektor Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu **p. Roman Cholewicki.** Świadek ten zeznał, że kilkanaście lat temu między inż. Gallotem a inż. Kuczyńskim doszło do nieporozumienia, co miało ten skutek, że **p. Kuczyński, czując się dotkniętym, prosił świadka oraz dra Mrokowskiego, ażeby udali się do mieszkania p. Gallota jako sekundanci.**

Nie zastawszy w mieszkaniu p. Gallota, pozostawili mu bilety wizytowe, na których zaznaczyli cel swego przybycia. Ponieważ nie otrzymali oni na to żadnego wyjaśnienia ze strony p. Gallota, **sporządzili protokół jednostronny.** W jakiś czas potem inż. Kuczyński otrzymał od p. Gallota list, w którym p. Gallot oznajmił mu, że ponieważ **sprawa ta wynikła na tle zatargu służbowego, uważa, że sprawa ta powinna być załatwiona na drodze służbowej, a nie na drodze honorowej,** jak tego żądał inż. Kuczyński.

Ponadto świadek ten zeznał, że parę miesięcy temu zgłosił się do niego inż. Sokołowski, prosząc go, żeby **wpłynął na „Ekspres Zagłębia" ażeby zamieścił szereg artykułów na niekorzyść p. Gallota.** Naturalnie świadek, widząc w tem jakiś szantaż, prośbie p. Sokołowskiego odmówił.

Warto nadmienić, że w związku z tem zeznaniem, **osk. Sokołowski oświadczył kategorycznie, że dyr. Cholewickiego pierwszy raz widzi na oczy i nigdy u niego nie był.**

Następnie zeznawał b. majster Modrzejowskich Zakładów p. Aleksander Białt.

Na zapytanie obrońcy oskarżonego świadek zeznał, że pewnego razu został wezwany do gabinetu p. Gallota, który **po krótkiej z nim rozmowie. w czasie której zarzucał świadkowi, że robił rurki do włosów dla żony kasjera Modrz. Zakł., zapytał świadka, czy nie wie coś o p. Sokołowskim.** Kiedy świadek odpowiedział, że nic w tej sprawie powiedzieć nie może. **p. Gallot oświadczył świadkowi, że go nie wydali, żąda jednakże, ażeby świadek potwierdził zarzuty, stawiane przeciwko temu gałganowi Sokołowskiemu.** Na tem tle doszło wówczas między świadkiem a p. Gallotem do **b. niemiłej rozmowy.** w czasie której świadek oświadczył p. Gallotowi, **że nie myśli fałszywie zeznawać na niekorzyść p. Sokołowskiego.** poczem opuścił gabinet. Skutki tego kroku nie kazały na siebie długo czekać. **Po upływie kilku dni świadek dostał wymówienie.**

Dalej świadek ten opowiedział, że spotkał się pewnego razu z robotnikiem Hibnerem, który jął go rozpytywać, dlaczego został zwolniony z pracy, a następnie oświadczył świadkowi, **że jest z p. Gallotem na poufałej stopie, że wiedzą jedno i że ich dążeniem jest, ażeby p. Sokołowskiego zupełnie pogrążyć.**

Po zeznaniu tego świadka, skolei zeznawał b. dozorca placowy w Modrz. Zakł., **Bartłomiej Rosół.**

Świadek ten oświadczył, że został namówiony, żeby powiedział, że „wszystkie materjały, które były wywożone z fabryki", kradł dla siebie inż. Sokołowski. Bojąc się utracić pracę, świadek ten, podczas przesłuchania go w komisarjacie, zeznał, co mu kazano.

Na zapytanie osk. Sokołowskiego, czy do komisarjatu odwieziono go autem fabrycznem, świadek potwierdził to, oświadczając, że zdarzyło mu się to poraz pierwszy.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy do sprawy nic ciekawego nie wnieśli, skolei zeznawał dyrektor Modrzejowskich Zakładów **p. Aleksander Landau.** Świadek ten ustalił tylko fakt, że majster **Brzozowski** był poraz pierwszy zwolniony z pracy przez dyr. Gallota (choć został zatrzymany nadal w Zakładach), a poraz drugi zwolniony został, nie jak zarzuca inż. Gallotowi inż. Sokołowski, na jego wyraźne żądanie, a na **skutek polecenia prezesa zarządu p. Darowskiego.**

Dalej zeznawał b. majster Zakł. Modrz. **Eleazar Choinka,** oraz okręgowy sekretarz Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, **Bronisław Angier.**

Świadek **Choinka,** który powołany został na rozprawę, celem scharakteryzowania osoby św. Białta, z którym od dłuższego czasu pracował w Zakładach, zeznał, że widział, jak dla św. Białta robione były żelazne poręcze do domu, lecz czy było to robione z wiedzą zarządu zakładów— tego nie wie.

Natomiast **św. Angier** zeznał, że począwszy od 1920 roku dochodziło między robotnikami a zarządem do **częstych utarczek na tle wynagrodzenia za nadliczbowe godziny itp.** Jak z zeznań jego wynikało najwięcej skarg było na inż. Sokołowskiego, który nie chciał uwzględnić uzasadnionych interwencyj delegatów robotniczych. Do tego dochodziło, że w sprawę tę musiał niejednokrotnie wdawać się ówczesny inspektor pracy inż. Gallot.

Świadek Angier scharakteryzował dodatnio również działalność komitetów fabrycznych, które inż. Gallot otaczał opieką, gdyż uważał, że są one potrzebne. Wyjaśnienie to świadek złożył odnośnie zarzutów, stawianych przez oskarżonego inż. Gallotowi, jakoby miał on otaczać opieką komitety, które były pod wpływem komunistów. Ponadto świadek oświadczył, że p. Gallot szedł robotnikom zawsze na rękę i stawał zawsze w ich obronie. Naogół świadek ten wyraził się jaknajlepiej o p. Gallocie, czego nie mógł powiedzieć o inż. Sokołowskim.

Poza tym świadkiem zeznawała jeszcze gospodyni p. Białta, **Monika Brenda,** która m. in. oświadczyła, że p. Białt, po wymówieniu mu pracy przez p. Gallota, użalał się przed nią. że p. Gallot namawiał go, aby **zeznawał na niekorzyść inż. Sokołowskiego.**

Po przesłuchaniu świadków, obrońca oskarżonego adw. Sokolski poruszył moment, że p. Gallot twierdził. iż od 1905 roku brał czynny udział w życiu politycznem i zawsze szedł po linji ideologji marsz. Piłsudskiego. Jeśli tak było — mówił obrońca, to dlaczego p. Gallot podczas wyborów w 1925 roku do Rady miejskiej kandydował z listy wrogiej marsz. Piłsudskiemu, narodowo - mieszczańskiej, na której znajdowały się nazwiska z opozycji. Wszak z listy PPS (która była po stronie marszałka) — ciągnął dalej adw. Sokolski — kandydował podówczas adw. Pawełek. Skąd zatem p. Gallot znalazł się na tej liście, nie mając — jak twierdził — żadnego kontaktu z endecją.

Na tem zamknięty został przewód sądowy, poczem zabrał głos **adw. Pawełek,** który w przeszło 2-godzinnem przemówieniu obalał zarzuty stawiane przez strone przeciwną p. Gallotowi, jakoby był człowiekiem niehonorowym, namawiał świadków do składania fałszywych zeznań i uchylał się od wojska.

Skolei zabrał głos adw. Koenig w imieniu skarżącego, poczem przemawiał adw. Sokolski w imieniu oskarżonego.

Obrońca na wstępie swego przemówienia poruszył sprawę niehonorowości p. Gallota, poczem przeszedł do sprawy namawiania do składania fałszywych zeznań oraz stosunku jego do służbv wojskowej.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie ogłoszony zostanie w piątek o g. 15.

Podczas przewodu sądowego na sa- rozpraw obecnych było wiele osób, przedewszystkiem b. wiele ze świa- sądowego i adwokatów.

Przymusowe lądowanie samolotu

spowodu mgły.

Onegdaj wylądował przymusowo na pustyni Błędowskiej samolot ćwiczebny z 2 pułku lotniczego.

Lądowanie nastąpiło naskutek stracenia orjentacji przez lotników spowodu mgły.

Załogę samolotu stanowili: obserwator podpułkownik Baczyński i pilot kapral Żikow.

Lądowanie obeszło się bez wypadku

Wczoraj, spowodu mgły, lotnicy również nie wystartowali.

Szajka złodziei mieszkaniowych

aresztowana w Sosnowcu.

W ostatnich dniach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dokonano szeregu kradzieży futer i palt. Złodzieje zazwyczaj kradli palta i futra, wiszące w przedpokojach.

Policja, pomimo usilnych dochodzeń. nie mogła trafić na ślad złodziei i dopiero onegdaj po wytężonej obserwacji ujęto całą szajkę, złożoną z trzech osób po dokonanej przez nią kradzieży palta z mieszkania Chila Zalncra w Sosnowcu (Targowa 4).

Aresztowani zostali zawodowi złodzieje, pochodzący z Krakowa: Henryk Klajnman, Leon Kippel oraz 14-letni Majloch Majlochowicz.

Jak się okazało szajka ta, poszukiwana przez policję krakowską, grasowała od szeregu lat po różnych miejscowościach Polski i bardzo często zmieniała miejsce swego pobytu, przez co była nieuchwytną dla policji.

Kradzieży dokonywał zazwyczaj 14-letni Majlochowicz, którego złodzieje teroryzowali i nie pozwolili mu opuścić szajki.

Chłopiec ów niejednokrotnie zatrzymywany był podczas dokonywania kradzieży, jednakże okradzeni, ze względu na jego młody wiek, nie wzywali policji i wypuszczali go na wolność.

Obecnie aresztowano całą szajkę i przekazano ją do dyspozycji władz sądowych.

Krótkotrwały strajk

NA KOPALNI BAŚKA.

Wczoraj rano zastrajkowało na kopalni Baśka 32 robotników spowodu niewypłacenia im zaległych należności. Robotnicy ci pozostali w podziemiach kopalni.

Naskutek interwencji zastępcy starosty p. Izydorczyka i inspektora pracy p. K. Rychłowskiego, robotnicy, po upływie paru godzin przerwali strajk i przystąpili do pracy.

× **Z RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, na którem przyjęto do wiadomości reskrypt p. wojewody w sprawie budżetu na 1934-35 rok, a następnie kilka statutów podatkowych. Zapowiadanej interpelacji w sprawie miejscowego zakładu elektrycznego, nie zgłoszono.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj podczas pracy w hucie Bankowej w Dąbrowie został przygnieciony klatką ruchomą 63-letni robotnik Michał Kot z Dąbrowy. Kot doznał złamania trzech żeber. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

Złe świadectwo
KULTURY SOSNOWCA.

Towarzystwo muzyczne z Dąbrowy Górniczej wystawiło w dniu 18 bm. w Sosnowcu w Teatrze miejskim operę Stanisława Moniuszki „Verbum Nobile". Wykonanie opery pod względem wokalno - muzycznym stało na wysokim poziomie artystycznym za co należą się Towarzystwu muzycznemu z p. prof. K. Guzikowskim na czele najgłębsze wyrazy uznania.

O wartości artystycznej samego utworu jak i wykonaniu powyższych partyj wokalnych oraz o grze zespołu muzycznego pisaliśmy już po przedstawieniu w Dąbrowie Górniczej. Na tem miejscu pragniemy tylko zwrócić uwagę opinji publicznej na inną stronę tej sprawy. Impreza artystów - amatorów, przygotowana wielkim nakładem pracy, nacechowana szlachetnem umiłowaniem sztuki potrafiła w Dąbrowie Górniczej (dwukrotnie) i w Czeladzi zgromadzić liczne rzesze publiczności (do 500 osób) — w Sosnowcu zainteresowała tylko nieliczną grupę osób.

Czyżby Sosnowiec, stolica Zagłębia, stał o tyle niżej pod względem zainteresowań kulturalnych? Powyższe przypuszczenie zdaje się potwierdzić duża frekwencja w lokalach dancingowych obok słabego poparcia wartościowych sztuk i dobrej gry sosnowieckiego zespołu teatralnego.

Tępienie psów
POGRYZIONYCH PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

Jak donieśliśmy wczoraj, we wsi Będusz wściekł się pies, który pokąsał we wsi 40 psów oraz kilka psów we wsi Niegowonice.

W związku z tem na terenie gmin Łosień i Niegowonice prowadzona jest obława przez policję przy współudziale mieszkańców, celem wytępienia pogryzionych psów.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 22-letni Stanisław Urbańczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Czeladzkiej 38 napił się w celu samobójczym ługu. Denata, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza na miejscu, przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyną zamachu samobójczego nieuleczalna choroba Urbańczyka.

× **ARESZTOWANIE SUTENERÓW.** Onegdaj zostali zatrzymani przez policję mieszkańcy Będzina Chaim Szprync i jego żona Sura Berger, pod zarzutem uprawiania sutenerstwa. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **Z MIESZKANIA** Hendla Zajdlera w Modrzejowie (Rynek 9) skradziono dwie kapy pluszowe oraz płaszcz, łącznej wartości 100 zł.

PROGRAM RADJOWY

OLGA KAMIŃSKA.

Radjosłuchacze bezwątpienia przyjmą z zadowoleniem wiadomość, iż w koncercie muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Adama Furmańskiego wystąpi popularna i lubiana odtwórczyni piosenki — Olga Kamieńska. Koncert ten nadany będzie w dniu 21 b.m. o godz. 15.45.

CZWARTEK 20 GRUDNIA 1934 R.

6.45 Audycja poranna. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 „Boże Narodzenie w kraju kawy" — opowiadanie dla dzieci (z płytami) — wygł. p. Bohdan Pawłowicz (W). 12.30 X-ty poranek szkolny (W). 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. poranku szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.45 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Adama Astona (piosenki) (W). 16.35 Lekcja języka francuskiego. 16.50 Teatr Wyobraźni nadaje tragedję Sokratesa cz. II-gą Platona „Obrona Sokratesa". 17.50 Feljeton sportowy Mieczysława Mikuły 18.00 Karlikowa poczta. 18.15 II-ga audycja z cyklu: „Warjacje Goldberga" J. S. Bacha (płyty z objaśnieniami dr. Emil Elsner) (W). 18.45 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne) — wygł. p. Leon Piwiński (W). 19.00 Transmisja ze Lwowa: Koncert mandolinistów. 19.20 Pogadanka aktualna (W). 19.30 Muzyka polska. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Chór Alojzego Zaremby (W). 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert muzyki polskiej złożony z utworów Karola Szymanowskiego w wyk. Eugenji Umińskiej (skrzypce) i kompozytora (fort.) — transm. z Instytutu kultury włoskiej (W). 21.45 „Dyplomacja i protokół na dworach królów polskich" — wygł. dr. Jan Fryling (W). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol" (W). 22.45 Porady radjotechniczne (Jan Ciachotny). 23.05 D. c. muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Spór Skarbu Państwa
z Polskiem Radjem.

W wydziale handlowym warszawskiego Sądu okręgowego rozpatrywany będzie w najbliższej przyszłości **całkowity spór między skarbem państwa a Polskiem Radjem,** wynikły na tle skargi skarbu państwa o unieważnienie uchwał walnego zebrania akcjonarjuszów Polskiego Radja, odbytego pod koniec września b.r., w którem przyjęto bilans oraz rachunek strat i zysków, **wykazujący zysk w sumie 282.990 zł.,** przyczem uchwalono wypłacić tę sumę jako dywidendę.

Uchwałę tę powzięto wbrew głosowi dyrektora gabinetu w Ministerstwie poczt i telegrafów p. Romana Starzyńskiego, reprezentującego portfel akcyj skarbu państwa, **który też w imieniu skarbu wystąpił ze skargą sądową.**

Własność portfelu akcyjnego Polskiego radja rozdzielona jest w ten sposób, że **w ręku skarbu państwa znajduje się 3.000 akcyj,** natomiast 5.678 akcyj, a zatem większość, znajduje się w rękach osób prywatnych, spośród których największy portfel ma rodzina Sułowskich, a mianowicie inż. Tadeusz Sułowski, Stefan Sułowski, Zofja Sułowska, a dalej Leopold Skulski i Janina Skulska, Zofja Chamcowa, Marja Fudakowska, Zygmunt Chamiec, Tow. „Siła i Światło", Kazimierz Fudakowski, Leon Krzemiński, Aleksander Mazarski, Gabrjela Wodzińska, Paweł Mackiewicz i inni.

W skardze swej dyr. Starzyński wskazuje, **że uchwały powzięte na zgromadzeniu akcjonarjuszów Polskiego Radja są nieważne,** jako sprzeczne z prawem. Postanowiono bowiem wypłacić dywidendę z zysku, którego wcale nie było. Już poprzednio w związku z uchwałą rady nadzorczej wielu członków rady, a między nimi i wiceprezes rady p. Roman Starzyński złożyli votum seperatum przeciwko przyjęciu przez większość rady bilansu i rachunku zysków. W sprzeciwie swoim członkowie rady stwierdzili, **że przyjęty bilans nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy i że wykazano zysk większy o 217.000 zł.** Na rachunek zysków zaliczono bowiem kwoty absolutnie nieściągalne i gdyby wykonano uchwały walnego zebrania, S. A. Polskie Radjo zostałoby narażone na poważne straty.

Wobec tego p. Roman Starzyński, jako **reprezentant portfelu akcyj skarbu państwa domaga się w pierwszym rzędzie wydania przez sąd tymczasowego zarządzenia dla zabezpieczenia powództwa i zakazania dokonywania jakichkolwiek wypłat,** a w szczególności dywidendy uchwalonej na ostatniem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa wydziału **handlowego p. Lautera sąd handlowy zadecydował zabezpieczyć roszczenia skarbu państwa przez zakazanie Radju Polskiemu dokonywania wypłat,** a w szczególności wypłat dywidendy.

Obecnie dyr. Starzyński wniósł drugie podanie o unieważnienie uchwał i **wydanie rygoru natychmiastowej wykonalności.** Niezależnie zaś od tego wystąpiła również ze skargą prokuratorja generalna, stojąca na straży interesów skarbu państwa.

W niedługim czasie ma odbyć się **merytoryczna rozprawa w przedmiocie unieważnienia uchwał walnego zgromadzenia Polskiego Radja.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bilans płatniczy Polski w 1933 r.

Według tymczasowych obliczeń, podanych przez Główny Urząd Statystyczny, bilans płatniczy Polski w 1933 r. przedstawiał się następująco (w milj. zł. — pierwsza liczba oznacza przychód, druga — rozchód):

1) Obroty kredytowe 758—804, w tem: zadłużenie państwa 3 — 50, zadłużenie samorządu terytorjalnego 1 — 5, udziały w przedsiębiorstwach 43 — 20, kredyty w obligacjach i listach zastawnych 20 — 11: gotówkowe kredyty przedsiębiorstw 435 — 531, kredyty bankowe 139 — 151, międzynarodowe obroty papierami wartościowemi 7 — 14, dewizy i waluty zagraniczne — przychód 48, rozchód —.

2) Korzyści majątkowe (procenty, prowizje, kupony, dywidendy i t. p.): 15 — 233, w tem od: długów państwa przychód —, rozchód 89. długów samorządu terytorjalnego przychód —, rozchód 14, kredytów gotówkowych i towarowych 9 — 52, kredytów bankowych 5 — 19, kredytów w obligacjach i listach zastawnych przychód —, rozchód 27.

3) Usługi, świadczenia jednostronne 406 — 235, w tem: usługi komunikacyjne 153 — 48, usługi bezpieczeństwa 15 — 13, migracja zarobkowa 145 — 23, turystyka 51 — 70, rozrachunki celne polsko-gdańskie 36—41. towarzystwa dobroczynne 5 — 1.

4) Obroty towarowe 1.035 — 1.009, w tem: handel zagraniczny (bez W.M. Gdańska, wraz ze srebrem i kontrabandą) 928 — 855, ruchy złota 105 — 154.

5) Pozycje statystycznie nieuchwytne — (wynik błędów i opuszczeń): przychód 67, rozchód —.

Jak wynika z powyższych zestawień, z 4 pierwszych grup zasadniczych ujemnie się kształtowały obroty kredytowe (przewyżka rozchodu — 46 milj. zł.) oraz korzyści majątkowe (przewyższa rozchodu — 218 milj. zł.) Natomiast pozycja usług oraz obrotów towarowych dały: pierwsza — 173 milj. zł. nadwyżki przychodu, druga — 24 milj. zł. Najbardziej dodatnie były pozycje: usług komunikacyjnych (tranzyt), migracja zarobkowa oraz handel towarowy.

Kronika gospodarcza.

WIELKA FUZJA W PRZEMYŚLE BELGIJSKIM. Donoszą z Brukseli, że znany koncern metalurgiczny Trust Metallurgique Belge-Francais sfuzjonować się ma w najbliższym czasie z założonemi przez ten trust towarzystwami Finapol i Sobelpol. Towarzystwo Finapol (Societe Financiere Industrielle Belgo-Polonaise) jest przedsiębiorstwem o kapitale akcyjnym 115 milj. franków, które zajmują się finansowaniem szeregu zakładów polskich [illegible] do przemysłu elektrycznego, metalurgicznego i kablowego. Towarzystwo Sobelpol (Societe Belgo-Polonaise de Force et de Traction Electrique) z kapitałem akcyjnym 120 milj. franków prowadzi szereg elektrowni w Polsce.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jara czerw. szkl. 775 g-l 19.50—20.00, Pszenica jednolita 742 g-l 18.50—19.00, Pszenica zbierana 731 g-l 17.50—18.00, Żyto I stand. 700 g-l 14.50—15.00, Żyto II stand. 687 g-l 14.25—14.50. Owies I st. (niezadeszcz.) 497 g-l 14.50—15.00, Owies II stand. (lekko zadeszcz.) 468 g-l 13.50—14.50, Owies III (zadeszcz.) 438 g-l 13.00—13.50, Jęczmień browarny 689 g-l 20.00—21.50, Jęczmień 678-673 g-l 17.50—18.00, Jęczmień 649 g-l 16.00—16.50 Jęczmień 620.5 g-l 15.50—16.00, Ziemniaki jadalne 3.00 — 3.25, Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 31.00—33.00, Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 29.00—31.00, Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 27.00—29.00, Mąka pszenna gat. I-F 0—65% 25.00—27.00, Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 23.00—25.00, Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 22.00—23.00, Mąka pszenna gat. II-F 55—65% 21.00—22.00, Mąka pszenna gat. III 65—70% 15.00—16.00, Mąka żytnia I gat. 0—55% 23.50 — 24.50, Mąka żytnia I gat. 0—65% 22.50 — 23.50. Mąka żytnia II gat. 17.00—18.00, Mąka żytnia poślednia 14.50 — 15.00.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **POKAZY GAZOWE.** W tych dniach odbyły się pokazy gazowe w Mrzygłodzie, dla koła szkolnego nr. 49. W pokazach gazowych brało udział 200 dzieci. Na zakończenie instruktor obwodowy p. K. Brzozowski wygłosił ciekawy odczyt na temat obrony przeciwgazowej.

× **TYDZIEŃ ZBIÓRKI ODZIEŻOWEJ W ZAWIERCIU.** Zarządzeniem wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy w Kielcach, na terenie Zawiercia została zorganizowana zbiórka odzieży dla najbiedniejszych z Zawiercia, która trwać będzie od 17 do 23 b.m. włącznie. Ofiary będą zbierać osoby zaopatrzone specjalnemi zaświadczeniami. Przypuszczać należy, że nikt nie odmówi ofiary na tak szlachetny i wzniosły cel. Ofiary w gotówce przyjmuje również filja K. Z. w Zawierciu, ul. 3 Maja 29.

× **TAJEMNICZY TRUP NA TORZE KOLEJOWYM W ZAWIERCIU.** W ub. wtorek w godzinach wieczorowych przechodnie natknęli się na zwłoki nieznanego osobnika, które leżały na torze kolejowym Zawiercie — Nierada, około mostu na szosie włodowskiej. Zawiadomiona policja, przybyła natychmiast na miejsce, przeprowadzając odpowiednie dochodzenia. Zwłoki są strasznie zniekształcone, a głowa zupełnie zmiażdżona, to też prowadzone dochodzenie policyjne napotyka na duże trudności w ustaleniu tożsamości trupa. Przy zwłokach znaleziono bilet kolejowy na pociąg pośpieszny Kraków — Zawiercie. Dziś odbędzie się sekcja zwłok, która zapewne wyjaśni przyczynę śmierci nieznanego osobnika.

× **UKARANI ADMINISTRACYJNIE.** Starostwo zawierciańskie ukarało w drodze administracyjnej: Bronisława Marcinkowskiego (piekarz) z Zawiercia, za nielegalne posiadanie broni na 6 dni bezwzględnego aresztu. Nudelmana Srula (handlarz) z Lelowa za nieprzestrzeganie przepisów drogowych na 5 dni aresztu z zamianą grzywny zł. 20.



KRONIKA OLKUSZA

X **NOWA DRUŻYNA RATOWNICZA P.C.K.** W. dn. 18 bm. zakończony został w fabryce gumy w Wolbromiu kurs drużyny ratowniczej PCK. w obecności pp.: prezeski PCK. w Olkuszu, Z. Okrajniowej, inspektora okręgu krakowskiego, Trzebińskiego, lekarza pow. Olkuskiego, dra Kiciarskiego, prof. Brodera, kpt. Iwaszkiewicza i kpt. Lumbee — z Olkusza, oraz miejscowych lekarzy, dra Szczedrory i Ajsensztadta. Po przemówieniach pp.: Okrajniowej, inspektora Trzebińskiego i dra Kiciarskiego, wręczone zostały zaświadczenia z ukończenia kursu 22 osobom.

X **Z DZIAŁALNOŚCI PRZEDSZKOLA.** W dn. 18 bm. wieczorem odbyło się walne zebranie członków Tow. dobroczynności w Olkuszu, na którem omawiano sprawy ochronki, czyli t. zw. przedszkola. Po zagajeniu zebrania przez p. Okrajniową, prezeskę Tow., zebrani uczcili przez powstanie zmarłych członków i dobrodziejów Tow. ś. p. ks. Latały, prezesa Westena i ławnika Kapińskiego. Sprawozdanie z działalności Tow. odczytała p. Okrajniowa, kasowe — p. Ścisłowska. Obecni jednogłośnie udzielili absolutorjum zarządowi wraz z podziękowaniem p. Okrajniowej za owocną pracę w przedszkolu. Budżet na r. 1935 zatwierdzono w wysokości zł. 1654 — postanawiając na wniosek dra Łapińskiego zwrócić się o subwencję na pokrycie tej sumy do Magistratu m. Olkusza, Rady powiatowej i p. Westena, jaknajmniej uciekając się do t. zw. „żebraniny".

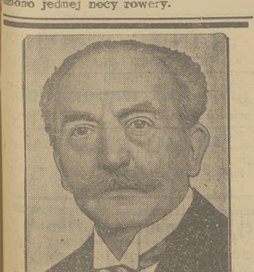
Obecnie z ochronki - przedszkola korzysta zgórą 60 dzieci biednych. Do zarządu Tow. wybrano pp.: Z. Okrajniową, Buchowiecką, Lubieniecką, Łapińską, Wojdacką, Ścisłowską, Żelazowską, Grelkową, Gruberową, Rzadkowską, Kuczową, Cichoniową, Machnicką, Hensoldtównę, Westena i Kondka. Na zebraniu przewodniczył burmistrz Majewski.

X **ZAARESZTOWANI ZA PRZEKROCZENIE GRANICY W PALESTYNIE.** Do Olkusza nadeszła wiadomość o zaaresztowaniu w Palestynie trzech znanych mieszkańców Olkusza: Moszka vel Mońka, Rubinlichta, Herszlika Wajmana i Józefa Weichselfischa za bezprawne przekroczenie granicy w Palestynie. — Znów oni wrócą do Polski.

X **SZAREK I 40 KUR.** Na skutek wiadomości o skradzeniu zamożnemu gospodarzowi w Chwałowie, pow. Miechowskiego, niejakiemu Bogaczowi — 40 kur przez mieszkańca Biskupic (miechowskie) Bolesława Szarka w nocy na 18 bm. i wywiezienia ich furmanką do Zagłębia, policja w Bolesławiu ujęła sprawcę tego samego dnia wieczorem, lecz bez kur, które prawdopodobnie sprzedał na targu w Wolbromiu.

X **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy skradli na szkodę Jana Cebo w Bukownie, gm. Bolesław 2 garnitury, jesionkę, obrączki ślubne i płaszcz, ogółem wartości 270 zł.

X **KRADZIEŻ ROWERÓW.** Mieszkańcom Bukowna, gm. Bolesław: Władysławowi Sośnierzowi i Janowi Cebo skradziono jednej nocy rowery.



PROF. HUGO RUDEL

zmarły przed kilku dniami w Berlinie znany dyrygent niemiecki.



W studjo Braci Wagner w Los Angeles wybuchł kilka dni temu, jak donosiliśmy, wielki pożar, który całe kosztowne urządzenie z aparatury zniszczył doszczętnie. Podczas pożaru zginęło 5 osób, a 15 os. zostało ciężko poparzonych. Zdjęcie przedstawia zgliszcza studjo

POTOP ŚNIEŻNY

na kolejach sowieckich.

Jedną z klęsk żywiołowych Rosji, nieznaną w innych krajach, jest... **śnieg.** W Rosji zima zaczyna się wcześnie — zwłaszcza w Syberji — i trwa długo, nieraz do kwietnia. W ciągu tego czasu gromadzą się na polach, po wsiach i w miastach wielkie ilości śniegu, z którym ludność ma duży kłopot. W niektórych miastach, jak np. w Moskwie, **topią śnieg na ulicach w kotłach i pędzą go potem w postaci wody do ścieków.** Inaczej, bowiem byłoby trudno (i kosztownie) pozbyć się tych olbrzymich mas białego puchu.

Śniegi dają się dotkliwie we znaki kolejom rosyjskim. Tak np. w ciągu ostatnich dwu zim musiano przerwać zupełnie komunikację skutkiem zasp śnieżnych aż na 169 odcinkach kolejowych. Mimo to nie wyciągnięto dotychczas należytych wniosków z tych faktów i **prasa sowiecka wciąż nawołuje do jak najenergiczniejszej walki z „potopem" śnieżnym na kolejach.** Najpoważniejsza jest sytuacja na kolei wschod.-syber. Tutaj zima rozpoczyna się najwcześniej i trwa najdłużej. Mimo to brak tu należytego przygotowania do odparcia klęski śniegowej i odpowiedniego zorganizowania komunikacji zimowej. W jednym z ostatnich numerów „Prawda" moskiewska w następujący sposób przedstawia sytuację na tej linji: „Niema ani tarcz śniegowych, ani zagród, ani nawet szpadli. Pługi śniegowe stoją na bocznych torach i czekają cierpliwie na reparację".

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja na kolei północno-kaukaskiej. „Na jednym z najważniejszych jej odcinków między Batajskiem a st. Kryłowskaja — podaje „Prawda" — komunikacja jest zupełnie przerwana. Pługi śniegowe nie są w stanie nic pomóc, gdyż wymagają uprzedniej reparacji; brak też kierowców pługów. Wobec tego tor musi być oczyszczany ręcznie łopatami, ale powstaje tutaj nowa trudność: niema rąk roboczych, gdyż zapomniano zawrzeć odpowiednią umowę z okolicznemi kołchozami. Ale i toby nie pomogło — biada „Prawda" — gdyż **na linji tej niema nawet szpadli ani ciepłych ubrań dla robotników".** Dla oczyszczenia północno - kaukaskiej kolei żelaznej trzebaby zmobilizować 9000 robotników i 1.200 fur, ale tego nie zdążono zrobić.

Nic dziwnego, że rada komisarzy ludowych musiała zająć się na jednem ze swych ostatnich posiedzeń pod przewodnictwem Mołotowa, sprawą transportu kolejowego w ciągu nadchodzącej zimy. **Stwierdzono przytem, iż koleje sowieckie nie są zupełnie przygotowane.** Rada komisarzy ludowych zadekretowała więc, że do połowy grudnia muszą być zawarte wszystkie kontrakty co do najmu robotników i chłopów do robót śniegowych. Wreszcie fabryki tulskie mają w najbliższym czasie dostarczyć dwadzieścia nowych pługów motorowych.

Nienajlepiej przedstawia się również sprawa oświetlenia kolei sowieckich, zwłaszcza linij oddalonych, prowincjonalnych. Korespondent „Prawdy" pisał niedawno, że na kolejach Kaukazu północnego, w pobliżu Rostowa i w okręgu Kubańskim, **cały szereg stacyj nie posiada żadnego oświetlenia.** Z zapadnięciem zmroku, stacje te pogrążają się w głębokiej ciemności. Dawniej miały one oświetlenie naftowe, a dzisiaj ze 108 latarni funkcjonuje najwyżej 10. Przyczyna tkwi w tem, że oświetlenie naftowe uznane zostało w Rosji za anachronizm (może i słusznie) i jedyną fabrykę lamp naftowych, jaka istniała w Sowietach, zamknięto. A o innem oświetleniu dotychczas jeszcze nie pomyślano.

LEW I SEKWESTRATORZY.

Urząd podatkowy z Liverpolu ma twardy orzech do zgryzienia w osobie podatnika niejakiego James'a Quayle'a. Quayle zalega z podatkami, ale twierdzi, że nie może zapłacić ani grosza z braku dochodów. Urząd postanowił zatem wyegzekwować należność. Ale w tem sęk, że w mieszkaniu Quayle'a niema nic takiego do zasekwestrowania, co przewiduje liberalna ustawa angielska. Największą pozycją posiada Quayle żywego lwa. Lew jest posunięty w latach, mrukliwy i zły. To też gdy sekwestratorzy w asyście policjantów zgłosili się... do klatki lwiej, lew pozwrócił się i zamanifestował groźnym rykiem swoje niezadowolenie. Sekwestratorzy poszli z niczem. Sprawa oparła się o sąd. Sędzia orzekł, iż lwa należy zasekwestrować. Tymczasem nikt jakoś z urzędników podatkowych nie kwapi się do drażliwej funkcji opieczętowania lwiego ogona.

Z CAŁEJ POLSKI

SAMOBÓJSTWO W ŚLUBNEJ SUKNI

W Warszawie wyskoczyła z okna III-go piętra przy ul. Przechodniej nr. 1, 26-letnia Marja Janina Fabisiakówna, robotnica w fabryce gilz, która poniosła śmierć na miejscu. Policja badając przyczynę samobójstwa, ujawniła niezwykłe szczegóły, które pchnęły Fabisiakównę do rozpaczliwego kroku.

Poznała ona przed rokiem niej. Leona Ustaszewskiego, ślusarza, zatrudnionego w polskich zakładach „Skoda". Ustaszewski był żonatym, lecz zataił to przed Fabisiakówną, obiecując ożenek. Ślub zapowiedziany był w nadchodzące Święta Bożego Narodzenia. Przed dwoma tygodniami Ustaszewski wprowadził się do Fabisiakówny.

Tymczasem żona jego wyśledziła męża i przyszła do mieszkania, a nie zastawszy Fabisiakówny, udała się do fabryki i tam urządziła jej awanturę. Fabisiakówna powróciła do domu zrozpaczona, mówiąc, że nie będzie mogła przeżyć tego wstydu.

Następnie Fabisiakówna włożyła przygotowaną ślubną suknię i welon, poczem wyskoczyła z okna. Kiedy po kilku minutach Ustaszewski wrócił z fabryki i dowiedział się o samobójstwie Fabisiakówny, zapalił spokojnie papierosa i wszedł do mieszkania, usiłując skraść rzeczy Fabisiakówny... Przybyła jednak policja, która go aresztowała.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W POZNANIU.

Żydowski „Nasz Przegląd" w dniu dzisiejszym donosi:

W sobotę, dn. 8 bm. o godz. 1-ej w nocy po występie Ordonówny w kinie „Słońce" w Poznaniu, banda chuliganów napadła na żyda K., wychodzącego z kina. Jeden z napastników podstawił mu nogę, drugi kopnął go z tyłu, a trzeci uderzył jakiemś żelazem w oczy. Gdyby nie binokle, p. K. straciłby oko. Ma on przeciętą powiekę — nikt z wychodzących tłumnie ze spektaklu widzów nie pogonił za bandytami, nikt nie pośpieszył z pomocą rannemu.

Już podczas występu Ordonówny endecy awanturowali się, krzycząc: „Nie chcemy żydowskich piosenek!", „Pełna sala Machabeuszów!" i t. p. Ponieważ krzyki nie ustawały — policja spisała protokół i ujęła dwóch wyrostków.

Rannego pod eskortą policjanta przewieziono do pogotowia. Oprócz p. N. pobito jeszcze dwóch żydów. Dochodzenie w toku.

OFIARY

złożone w naszej Administracji:

Składamy: na wilję dla najbiedniejszych do dyspozycji ks. kanonika Raczyńskiego zł. 20; na wilję dla najbiedniejszych do dyspozycji ks. kanonika Jankowskiego zł. 20 — Józefostwo Wasilewscy.

St. na wigilję dla najbiedniejszych do dyspozycji ks. kanonika Raczyńskiego zł. 5.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.92, Gdańsk 172.82, Holandja 358.05, Londyn 26.16, Nowy Jork 5.26.50, Paryż 34.94, Praga 22.13, Szwajcarja 171.59, Sztokholm 134.95, Włochy 45.34, Berlin 212.90.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28. Rubel złoty 4.564. Dolar złoty 8.91 Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 200.50—201.00. Funt szterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.2—26.23.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.38—67.75, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.30, 5 proc. konwersyjna 65.00—66.00, 6 proc. poż. dolarowa 72.75.

Akcje: Bank Polski 93.75—94.00, Węgiel 13.65, Starachowice 12.65.

W SĄDZIE.

Obrońca: — Weźcie panowie przysięgli pod uwagę, że oskarżony ma upośledzony słuch i że z trudnością tylko słyszał mowę głos sumienia.

PORÓWNANIE.

— Twoja twarz jest dla mnie jak słońce...

— ?

— Bo nie mogę na nią patrzeć!



ZMIERZCH GONDOLI

Jedynym z charakterystycznych rysów Wenecji są gondole, podtrzymujące komunikację na kanałach. Obecnie są one coraz bardziej wypierane przez motorówki, to też gondole, widoczne na naszem zdjęciu są zapewne jednemi z ostatnich i niebawem znikną z krajobrazu weneckiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

ZAKOPANE

ul. Piłsudskiego, komfortowy, murowany pensjonat „Mirabella“ blisko terenów narciarskich, Wandy Sapello, poleca się Szanownym Gościom. Cena przystępna. Telefon 677. 7077

ZAKOPANE.

Pensjonat „Wera“ Kasprusie, pod Lipkami, tel. 506. Pokoje słoneczne z wodą bieżącą ciepłą i zimną. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny umiarkowane. 8450

WISŁA

willa Orla“ — pokoje komfortowe, kuchnia wykwintna. Adres zgłoszeń: Orlewiczowa, — Katowice, Plebiscytowa 29 lub: Wisła, willa „Orla“ Śląsk Cieszyński. 8456

KUPNO i SPRZEDAŻ

AROMATYCZNE SOKI

wiśniowy i malinowy na rafinowanym cukrze: 5 kg. — zł. 11, 10 kg. — zł. 21, 20 kg. — zł. 41. Powidła śliwkowe 5 kg. zł. 9, 10 kg. zł. 17. Jam morelowy: 5 kg. zł. 21, wysyłka za pobraniem Stanisław Grzybowski, Rakoniewice — Wlkp. 8412

ORZECHY

włoskie 10.50 zł., jądra 22.50 zł., miód jasny 15 zł. pięciokilo opłacono wysyła Gottfried Zaleszczyki. 8459

BORZĘCKI SZCZUCIN koło Tarnowa wysyła wędliny. Za 5 kilo różnych wędlin wraz z opłatą pocztową zł. 8. Cenniki na żądanie. 8463

FORTEPIAN

krótki krzyżowy dobrej marki, tanio sprzedam. — Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Fortepian“. 8473

ŁADNE

tanie pianino zagraniczne, biureczko mahoniowe, biblioteczki, wygodny fotel dla chorego, wózek dziecinny, maszyna Singer gabinetowa i ręczna poleca Handel mebli B. Błotniewski Sosnowiec 3 Maja 7. 8466

LOKALE

OBWÓD MIEJSKI

LOPP poszukuje w śródmieściu 2-pokojowego lokalu na biuro. Oferty z ceną do biura Obwodu, Dęblińska 1. 8471

POSADY i PRACE

ADMINISTRACJI

domu poszukuje zdolny bankowiec, właściciel realności. Zgłoszenia do Administracji pod „Zarządca“. 8469

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ

dowód rejestracyjny Kl 72145. — Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 8465

CABAN IRENEUSZ

zgubił dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa wydany w Sosnowcu. 8474

Różne

„NOWA ODZIEŻ“

pismo krawieckie, — wychodzi w Chorzowie, wyd. Samarzewski, Kursa kroju, — podręczniki 8445

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.

20 drobnych ogł. 13.00 zł.

10 drobnych ogł. 7.00 zł.

5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI